DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 364.

DNIA 5 KWIETNIA 1848 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco :* à M. le Rédacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

POLITYKA.

KRÓLOWIE POLSCY.

Jeszcze jeden król polski! a to na żądanie samych Polaków. Jeżeli wiadomość o ogłoszeniu się Cesarza austryackiego królem polskim potwierdzi się, czyn ten skomplikuje nadzwyczaj sprawę polską. Król polski Ferdynand musi wydać wojnę królowi polskiemu Mikołajowi, który nie przestaje brać tego tytułu. A i Król pruski jako Wielki Xiąże poznański, praw swych na korzyść jednego z dawnych swych sprzymierzeńców i zatracicieli Polski, dobrowolnie ustąpić nie zechce. Polacy zaś ze swéj strony nie będą chcieć ani jednego ani drugiego.

Zkąd przyszła myśl Galicyanom żądać od Ferdynanda ogłoszenia się królem polskim? zapewno nie przez przywiązanie, bo kochać nie mogą jednego z grabieżców Polski i mordercy Polaków w rzezi roku 1846. A więc przez politykę, aby zainteresować Austryą w sprawę polską, ażeby nakłonić Ferdynanda do wojny z Rossyą i do dopomagania ku wydarciu się Polakom ze szponów moskiewskich.

My tu wprawdzie wyrokować nie możem o pobudkach które kierują determinacyami braci naszych w kraju, wszakże determinacya Galicyan mocno nas dziwi, i jakkolwiek doniesienia dziennikarskie mają na sobie cechę autentyczności i pewności, nie wierzym im, aż nie ujrzym aktu zupełnie urzędowego.

W każdym razie, jeśliby nasze wrogi pokłóciły się o Polskę, jeśliby przyszło między nimi do wojny, Polska tylko jedna natémby zyskała, bo każdy z nich wolałby widzieć Polskę niepodległą, aniżeli widzieć ją w ręku jednym. Przytem Polacy stanąwszy po stronie tego któryby okazał najwięcéj szczerości i bezinteresowności, przechyliliby rzecz na swą jedynie korzyść.

Chwile nadchodzą gdzie Polacy muszą wydobyć nietylko wszystkie swe męztwo i poświęcenie, ale użyć całéj roztropności, aby sprawę ojczyzny wydobyć całą i wolną z zawikłania w jakie ona wpaść może, aby niedać się ustraszyć żadnemi trudnościami.

Ale palec Boży kieruje widocznie sprawami narodów, połóżmy ufność w Bogu, on wyprowadzi Ojczyznę naszą z toni sposobem jaki mu się podoba. My róbmy naszą powinność, czyńmy w obec wroga to co nam czynić należy, zresztą spuśćmy się na na Boga, ufajmy mu. Do téj ufności wzywaliśmy zawsze, wtedy nawet, kiedy się z nas naśmiewano; i dziś do niéj wzywamy, kiedy już ręki Boskiéj widocznie mieszającéj się w sprawy ludzkie, nikt zaprzeczyć nie śmie. Modlmy się więc, wierzmy, ale razem działajmy.

KRONIKA.

EMIGRACYA.

USTANOWIENIE KOMITETU EMIGRACYI POLSKIÉJ.

Stosownie do uchwały Zakładu Paryzkiego na dniu 23 Marca, ażeby przystąpić do niezwłocznego oboru Komitetu, Zakład zebrał się 27go w szkole Normalnéj i większością absolutną powołał na członków do tego osoby następne: Gła Dwernickiego, Karola Hoffmana, Tomasza Malinowskiego, Posła Hłuszniewicza, Henryka Jakubowskiego, Bohdana Zaleskiego i Henryka Niewęgłowskiego.

Komitet ukonstytuowaszy się, zajął się czynnie interesami Emigracyi. Pod dniem 28 wydał odezwę, z któréj następne czynimy wyjątki, odnoszące się do tego co w chwili obecnéj zajmuje wszystkich najwięcéj:

« Jesteśmy pod wpływem wypadków najkorzyst« niejsze nadzieje dla Polski zwiastujących. Duszą i « sercem pędzimy w dwa krańce ojczystéj ziemi wy« dobywające się z więzów przemocy. Tam nietylko « spodziewamy się odetchnąć rodzinném powietrzem, « po 17 latach wygnania, ale przedewszystkiem wcie« lić się w ich dążność, by pomnożyć sobą siły i spo« soby gromadzone do rozpoczęcia narodowéj walki « z najaciętszym wrogiem bytu niepodległego Polski.

« Dlatego też Komitet nie kładł sobie pytania o ile « w obecnych okolicznościach potrzebném jest opu« szczenie natychmiast Francyi przez Emigracyą, i « zbliżenie jéj spieszne do rzeczywistych ognisk naro« dowego działania; lecz jak ten popęd i ruch Emigra« cyi najkorzystniéj dla sprawy wykonanym być « może, by rzeczywistą krajowi przyniosł siłę; a na« stępnie jak uorganizować ten pochód emigracyjnéj « massy, aby nie był tłumnym i bez ładu, ale odbył « się porządnie, w miarę osiągnionych sposobów do « jego wykonania.

« Żeby zaś ruch Emigracyjny ogarnął Europę, dzie« lnie uderzył na umysły, wywołał energiczną sym« patyę, powinien odbywać się kolumnami w trzech « kierunkach przez Niemcy.

« Komitet wasz przyjmując takie ogólnego ruchu « zasady, nie spucza z uwagi że staje do jego przewo« dniczenia wtedy, kiedy już skutkiem samych wy« padków, lub rozesłanych po Emigracyi odezw, ruch

« ten rozpoczętym został. Wielu braci opuszcza miej-
« sce pobytu, pospiesza na wskazane punkta zbioru
« w nadziei że tam znajdzie fundusze do dalszéj drogi.
« Z barzo małym wyjątkiem tych którzy własnym
« kosztem podróżują, przeważna większość opuszcza-
« jących zakłady nie posiada zasobów. Komitet wasz
« starać się będzie przyjść im w pomoc ile możność po-
« zwoli.

« Komitet zawiadamia braci na miejscu pozosta-
« łych, iż niebawem odbiorą szczegółowe rozporzą-
« dzenia które im wskażą środki ruchu i punkta zbio-
« ru.

« Administracya drogi żelaznéj północnéj, zniosłszy
« się z administracyą bruxelską, ofiarowała komiteto-
« wi *przewóz bezpłatny,* dla wszytkich Emigrantów,
« z Paryża do Aix-la-Chapelle, to jest aż do granicy
« pruskiéj, przez Belgią. Jest nadzieja że podobne ła-
« twości otrzymane zostaną w dalszym kierunku.

« W téj saméj chwili kiedy niniejsza wychodzi ode-
« zwa, Komitet postanawia Komissyą do formacyi ko-
« lumn.

Zakłady zechcą przysłać imienne listy członków, a
« obok tego żon, dzieci, tudzież osób wiekiem lub sła-
« bością obciążonych, jako szczególnéj opieki potrze-
« bujących. Adres Komitetu : *à M.Henri Jakubowski, secrétaire du Comité de l'Emigration polonaise, au Palais National de l'Elysée, rue du Faubourg St.-Honoré, à Paris.*

Komitet przeto zajmie się wszystkiém co obchodzi Emigracyą, i dopóty za granicą spełniać nie przestanie swych funkcyi, dopóki okoliczności będą tego wymagać. Odezwa jego sama wskazuje jakie on sobie przepisał obowiązki w obec rodziny tułacy; ale nie na tém tylko, spodziewamy się, poprzestaną jego czynności; w razie potrzeby nie omieszka on być organem Polski przy tutejszym rządzie. Wypływając z woli tułaczy, części narodu polskiego, ma on obowiązek reprezentować kraj za granicą, dopóki rząd narodowy na ziemi ojczystéj powstały, nie umocuje posłów w swém imieniu.

MANIFESTACYA POLSKA ODBYTA W PARYŻU 26 MARCA.

Bracia wychodzący w pierwszéj kolumnie, uchwalili zebrać się w niedzielę 26go Marca, i pójść do Rządu tymczasowego dla podziękowania Francyi za gościnność i proszenia o broń i środki dostania się do Polski. Francuzkie kluby były o tém uwiadomione. Poprzyklejano nadto po rogach ulic afisze, wzywające mieszkańców do dostarczenia broni Polakom.

W niedzielę zebrali się Polacy około 12téj na placu de la Concorde, nietylko ci co wychodzili, ale większość całego Zakładu, a gdy nadeszły delegacye od klubów francuzkich z chorągwiami, kolumna ruszyła ku Ratuszowi. Na czele Polaków powiewała chorągiew polska, z orłem białym na drzewcu, którą Xiądz Godlewski poświęcił na Mszy u Śgo Rocha. W drodze przyłączyły się liczne deputacye od klubów francuzkich i kolumna bardzo długa, nad którą powiewało ze 30 chorągwi, postępowała wolno wśród tłumów i okrzyków, aż do Ratusza. Za przybyciem, udała się delegacya do Rządu i była przyjęta przezeń w komplecie zasiadający. Ze strony Polaków przedstawiał żądanie Poseł Godebski, Lamartine członek rządu i minister spraw zagranicznych odpowiadał.

Odpowiedź jego ogłosiły dzienniki francuzkie, redukuje się ona do tego, iż Rząd francuzki przyjąwszy za zasadę pozostać w pokoju z istniejącemi państwami, nie może przystać na żądanie Polaków, nie może im dać broni, ale dopomoże im do dostania się aż do granic francuzkich. P. Lamartine zapewniał iż Polska być musi, że niepodległość jéj będzie odzyskaną drogą oręża lub układów, ale należy zostawić czas po temu, a Francya nie opuści swego najwierniejszego sprzymierzeńca. Bądź co bądź, odpowiedź Lamartina złe zrobiła wrażenie nietylko na Polakach lecz i na Francuzach.

Kolumna od Ratusza udała się na plac de la Bastille gdzie były zabierane głosy przez Polaków i Francuzów.

WYJŚCIE PIERWSZÉJ KOLUMNY.

Różne trudności wstrzymały jéj wyjście aż do czwartku 30 Marca, (miała bowiem wyjść we wtorek 28go). We czwartek koło 10téj zebrała się cała kolumna za rogatką du Trône i mnóstwo wielkie Francuzów i Polaków pozostałych do czasu. Kolumna liczyła do 400 osób; 200 kilkudziesięciu Polaków i 100 kilkudziesięciu Francuzów ochotników, pod dowództwem oficera francuzkiego.

Kolumna polska miała za strój : bluzę, czapkę amarantową rogatą, pas szeroki i tornister. Broń którą mieszkańcy francuzcy dostarczyli miała w wozie. Dowódcą kolumny jest Podpółkownik Borzęcki.

Innymi naczelnikami kolumny są : X. Godlewski, Jerzy Mikułowski i Ludwik Chłędowski, których wszystkich sama sobie kolumna obrała.

Przed ruszeniem w drogę zabierali głosy : Półkownik Kamieński, Xiąże de la Moskowa i jeden Wołoch, przyrzekając w imieniu Multan i Wołoszczyzny pomoc Polszcze w razie wojny z Rossyą. Żegnanie się było serdeczne i rzewne. Poszło wszystko w porządku i ładzie. Oby Bóg dał porządek, ład i żeby zgoda nie opuszczała kolumny ani na chwilę! Inne kolumny udadzą się za nią koleją. Dobrzeby było aby różnemi drogami, jak mówi Komitet, a to dla pobudzenia całych Niemiec, dla zainteresowania ich bardziéj jeszcze w sprawie polskiéj.

Towarzystwo Demokratyczne wysyła także codzień po kilkunastu lub kilkudziesięciu swoich członków *osobno*.

Administracya drogi żelaznéj północnéj podjęła się przewieść bezpłatnie codzień 50ciu za poświadczeniem Komitetu.

KORRESPONDENCYA.

Do Redakcyi Dziennika Narodowego.

W roku jeszcze 1838, czego świadkiem list Pka Zamojskiego, z daty 26 Listopada 1838, do mnie pisany i który dotąd zachowałem, było już moim zamiarem wyjaśnić działania korpusu 2go, na prawym brzegu Wisły w ostatnim peryodzie wojny narodowéj w r. 1831 dopełnione; przez wzgląd na niekompletne a w części nawet niezupełnie wierne wspomnienie o nich w dziele zkąd inąd szacownem Maryana Brzozowskiego i innem Romana Sołtyka. — W roku 1844 nazwisko moje niewłaściwie położone

w dwóch relacyach dotyczących się tego przedmiotu; a przedewszystkiém list Pka Zamojskiego przez dziennik *Trzeci Maj* ogłoszony, wskazały mi w sposobie już więcéj naglącym potrzebę zajęcia się tą pracą i zapewne byłbym ją podówczas przywiódł do skutku, gdyby słuszna czy nie słuszna może obawa znalezienia się pod wpływem namiętnego w téj rzeczy toczącego się sporu, niewstrzymała poraz jeden jeszcze mojego postanowienia, — i tego, wyjątek z jednego z moich listów do Paryża pod datą 1go Grudnia 1844 pisanego, najlepszym będzie dowodem.— « W zapowiedzianym przezemnie rzucie oka na działania korpusu 2go, tak stanowisko jak i czas do jego ogłoszenia sposobny, sama tylko moja wola i moje sumienie wskazać mi potrafią; nie zaś wymagalności tak nazwanego ruchu emigracyjnego i jego stronnictw za których obrębem żyć zamierzyłem, nie wiedziony niedołężnością albo dobrodusznêm lenistwem, tylko przez wstręt do próżni w rzeczy i rozpusty w słowach, na których powszednią pomiędzy sobą zamianę, widzę je od tak dawna skazanemi. » — Nareszcie zamieszczony w roku zeszłym w Dzienniku Narodowym wyciąg z rapportu Gła Prądzyńskiego, pociągnął stanowczo moje wystąpienie z kilku słowami, pomiędzy które nie osoba prywatna P. Zamojskiego, tylko osoba Pułkownika Szefa Sztabu, zajmującego stanowisko odpowiedzialne przed krajem i z którego oddawna winien już on mu był zdać sprawę, jak to koniecznie być musiało, że sądem o niéj została zajętą.

Przeciąg lat 9ciu pomiędzy mojem pierwszem postanowieniem i przywiedzeniem ostatecznêm jego do skutku, jak niemniéj bierność, a właściwiéj brak jakichkolwiek bądź stosunków z Półkownikiem Zamojskim, przekonają każdego, iż żadna niechęć szczególna ani też skłonność do polemiki nie mogły bynajmniéj wpłynąć na duch mego pisma. Szło mi bowiem o wykrycie bezstronne i stwierdzenie biegu ogólnego zdarzeń i niektórych wątpliwych faktów, i gdy każdy piszący o rzeczy publicznéj, przedewszystkiém winien mieć odwagę jéj powiedzenia w całości, bez względu na osoby, dopełnić tego obowiązku z otwartością nie wahałem się. Za sposób jéj objawienia i uchybienia osobiste ztąd iść mogące, samo zamieszczenie podpisu, jest dostatecznêm odpowiedzialności mojéj w każdym razie zaręczeniem. Wszelką dyskussyę poważną przyjmuję; wyrok sądu pomiędzy mną i osobami interessowanemi do świadków naocznych, na których zkąd inąd nie zbywa i do czytającéj publiczności, ostatecznie odsyłając. Nie do mnie należy przestrzegać Pka Zamojskiego, że nie potok definicyi i pewników na wiek idący za nadto zpowszedniałych, ale tylko proste wyświecenie faktów opartych na dokumentach urzędowych i koniecznościach z owoczesnéj epoki idących, ku temu najwłaściwsza i najwięcéj przyzwoita są drogą.

Wolno zkąd inąd Pwi Zamojskiemu rościć prawo i odwoływać się do sądu historyi, która trudno przypuścić, ażeby to zawezwanie przyjęła i nie wiem doprawdy co by z nim jak do dziś dnia mogła, lub mieć może wspólnego. Wolno sposobem Egiptskim do pomroki grobowéj i przed skrzepłe mogiły obecnie żyjącego pokolenia odkładać dopiero rozstrzygnienie kwestyi żywotnych dzisiejszych, pełnych teraźniejszości; co aczkolwiek starożytne, nieskończeniz wygodném dla niego z drugiéj strony być by nie nieprzestawało. Wolno w końcu, nieznając czy też zapominając znaczenia wyrazu *polemiki*, która w gruncie niczém innêm nie jest, tylko igraszką próżnych słów zasycaną lichym tchem zranionego egoizmu, pod jéj niedołężne szermierstwo chcieć podciągnąć słusznego oburzenia wyrazy których w ciągu opowiadania niepodobna było uniknąć, a co on je w poczet gniewnych zaskarżeń, domysłów bezzasadnych dowolnie ale nie bez korzyści dla siebie zaciąga; nie dając baczenia na to iż one po dziesięćkroć powtórzone w tylu różnych epokach i przez tyle opinjami, położeniem i wiekiem różnych osób, dotąd przez niego w niczém nie zostały odparte, a jak nawet zaręcza na odpowiedź nie zasługują. Wolno po sto razy wolno! bo to wszystko, że się inaczéj nie wyrażę, jest śmieszne i nieskończenie zabawne.

Lecz wiele razy P. Zamojski zstępując z majaczeń i rozprawiań ogólnych, obróci się poszczególnie z tonem nieprzyzwoitym i przymiotnikami uchybiającemi — ile razy sławę dobrą kraju, miłość Boga i kraju, te wielkie godła ludzkości, ze swojem imieniem nieprzyzwoicie zamiesza, ze swoją sprawą uosobi, przybierając stanowisko i głos sacerdotalny.—Niech wie iż w pierwszym przypadku jego nierostropna zarozumiałość jak na to zasługuje, zostanie odepchniętą z całą mocą słusznego oburzenia, z tą siłą przekonania idącego z dopełnienia publicznego obowiązku, które pomimo że go ciasny egoizm niepojmie, drobna ambicya nie zrozumie, nie mniéj ono w swoim początku nieprzestanie być uczuciem zacném i szlachetném.—Niech wie, że jeżeli komu to jemu wielekroć o usługach dla kraju mowa od 17 Września 1831 r., a nawet wcześniéj pomiędzy pokorą i dumą wybierać nie wolno, ani się godzi. Że ten męt pierwiastków, co się toczy pomiędzy niem nie przysło mu jeszcze rozpoznać, wzburzony biegiem przypadkowego chwilowego wyniesienia, a więcéj jeszcze jednoczesnego, ciężkiego upadku, a którego 17 lat przeciąg nie zdołał do stanu ciszy przyprowadzić — ta monomania wielkich rzeczy i przeznaczeń, wiadomo dobrze jaką przezłością wsparta i nie jednemu jeszcze na nieszczęście wspólna, to przywłaszczenie stanowiska i przywilejów wyłącznych, dobremi zaiste być mogą w gronie rodzinném; ujdą zapewne w kole przyjaciół, dla których on wyłącznie pisze, ale dla każdego bezstronnego i rozważnego świadka pozostać muszą smutném widowiskiem, które jeżeli z razu jako nowość pomimowolnie zatrzymuje—to znowu trwanie jego przedłużone sprowadza za sobą niesmak, wstręt a w końcu gorszy i przeraża.

Paryż, dnia 21 Marca 1848 r.

Wincenty Horain.

Do Redakcyi Dziennika Narodowego.

Szanowny Redaktorze,

W N. 363 *Dziennika Narodowego* z d. 25 Marca 1848, wyczytuję artykuł o *Legionie*. Gdyby artykuł ten był doniesieniem zwyczajném dziennikarskiém, jako wiadomością krążącą z opowiadania, mniejszejby był wagi, ale gdy wydrukowano: *Taka jest prawdziwa historya dekretu o Legionie który między Polakami tyle zrobił zamieszania*, mogę Cię zaręczyć iż rzecz zupełnie inaczéj się zrobiła niż jest wydrukowano, i dla tego proszę Cię o zamieszczenie tych słów kilku, aby zostawić ślad na przyszłość dla tych, coby opierając się na artykule jakby na *prawdzie historycznéj*, niepowtarzali zupełnie błędnéj wiadomości.

Ponieważ wypadki co chwila zmieniają się, a têm samém i rzecz Legionu inny obrót wzięła przez szczęśliwy i konieczny wymarsz Polaków do kraju, nie ma więc potrzeby na teraz rozpisywać się przez jakie koleje projekt ten przechodził, dosyć więc nadmienić iż wszystko się robiło poważnie i z jedyną myślą dla godności i dla prawdziwego dobra dla świętéj sprawy narodowéj; iż konieczną i polityczną było rzeczą aby w piérwszych dniach Marca dekret ów był ogłoszony; iż *woźny żadnego zamieszania niezrobił w papierach*, i że *Monitor* z rozwagą wydrukował na czele pierwszéj kolumny ów dekret o Legionach.

Paryż, 28 Marca 1849.

Leonard Chodźko.

Zamieściliśmy powyższe objaśnienie Pana Chodźki przez wzgląd na ważność przedmiotu pod względem historycznym którego ono dotyczy; ale oświadczyć winniśmy, iż wiadomość o wydaniu dekretu tworzenia *Legionu* którą podaliśmy w zeszłym numerze, pochodzić miała ze źrzódła najpewniejszego i za taką nam ją podano z pewnością.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Polska.—Wielkie Xięztwo Poznańskie organizuje się i uzbraja. Nakazane zostało pospolite ruszenie; od 17 do 50 lat wszyscy są powołani pod broń. W Poznaniu zasiada Komitet Naczelny, po powiatach potworzyły się komitety powiatowe. Komitet Naczelny składają: PP. Potworowski, Stefański (Xięgarz), Berwiński, Mielżyński, Moraczewski, Andrzejewski, Krauthauffer, Palacz (wieśniak) Jarochowski, Janiszewski i Prusinowski. Między członkami Komitetu naczelnego jest trzech Xięży.

Piszą z Poznańskiego, że potrzebują co prędzéj oficerów z Emigracyi; co jednak Emigracyą zastanawia, że dotąd żadnego

do niéj od władzy naczelnéj nie zrobono kroku, ani jéj wezwano, ani się odezwano do niéj. Pomimo to wszystko co może dąży do kraju : pojedynczo, po kilkudziesięciu, całemi kolumnami.

Z Galicyi nie masz wiadomości ażeby cała pod broń została powołaną, tylko po miastach tworzy się gwardya narodowa. Z Tarnowskiego doszły dobre wiadomości, chłopi są w zupełnéj zgodzie i połączeniu ze szlachtą. Wolność druku ogłoszona, w Krakowie i we Lwowie zakładają się nowe dzienniki.

Z królestwa kongresowego bardzo smutne dochodzą wieści. Trwoga największa, kraj cały rozbrojony, nawet noże kuchenne i stołowe pozabierano. Moskwa porywa wszystkich mieszkańców od 18 do 38 lat, jako popisowych, jako rekrutów, lub jako podejrzanych.

Pomimo tych ostróżności, Moskale sami przestraszeni, nadchodzące tu listy z Warszawy przez nich świadczą o tém. Lada chwila spodziewają się ogólnego powstania, mordów, nieszporów sycylijskich. Wojsko dzień i noc obozuje po placach i ulicach miast.

Emigracya. Zostało nam nadesłane uwiadomienie o pierwszéj kolumnie.—«Pierwsza kolumna Wychodźców polskich opuściła Paryż w dniu wczorajszym. Dziś na pierwszym noclegu odbyły się wybory Dowódzców pochodowych i ruszono daléj, w liczbie 405 ludzi, w porządku wzorowym. Radę gospodarczą téj kolumny składają Obywatele : Xiądz *Godlewski*, *Mikułowski* Jerzy, *Chlędowski* Ludwik; przeznaczeni są : do służby ruchu : Ob. *Magdziński* Teofil, do służby zdrowia Ob. *Sidorowicz* i *Benecki*, do służby uzbrojenia *Chrząszczewski* i *Korzeniowski*. Na Dowódzcę w marszu wybrany Ob. *Borzęcki* Józef, na setników : Ob. *Rudzki* Alex., *Waśkiewicz*, *Chajęcki*, *Małuski*.

Druga kolumna, któréj formacya idzie z pospiechem, wyruszy na początku przyszłego tygodnia. »

Paryż, 31 Marca 1838 r.

Delegowany Kommissarz,
A. T. CHŁĘDOWSKI,
6 r. Garancière.

—W Krakowie od 1go Kwietnia b. r. zaczyna wychodzić nowy dziennik pod tytułem : *Dziennik Narodowy.* Czytaliśmy jego program, chce on Polskę odzyskać na drodze legalnéj, pod opieką monarchyi konstytucyjnéj austryackiéj. Wydawcą Męciszewski.

Nic nie przesądzając, winniśmy oświadczyć, iż pismo nasze nie ma żadnego związku z nowym Dziennikiem Narodowym.

Ogólny i ostateczny rachunek z przychodu i rozchodu wpłynionych pieniędzy do Kommissyi trudniącéj się fundacyą grobu dla ośmiu Rodaków na cmentarzu Montmartre w Paryżu.

Przychód. Wpłynęło do kassy kommissyi jak objawiono w pierwszéj liście Dziennika Narodowego pod N. 300 dnia 9 Stycznia 1847 roku 993 15

2. W 2iéj liście tegoż Dziennika Naro. pod N. 322 dnia 12 Czerwca 1847 r. 256 65

3. Opłacił Major Roszkiewicz za miejsce w grobie wspólnym dla brata swego . . . . 150 »

Tenże Roszkiewicz za napis grobowy . . . . 46 »

4. Opłacono na pokrycie kosztów pogrzebowych ś. p. Piotra Pogonowskiego. *a*) Z Towarzystwa Dam Polskich fr. 40; *b*) Kommissyi Funduszów E. P. fr. 30 ; *c*) Pani Pogonowska bratowa zmarłego dopłaciła resztę należności za miejsce w grobie i za napisy na tymże, jakoteż za płyty przykrywające zwłoki zmarłego, fr. 135 c. 20. Ogółem weszło . . . 205 20

5. Bracia Rogińscy dali za miejsce w grobie powyższym dla ś. p. Piotrowskiego . . . . . . 150 »

6. P. Fedorowicz dał przez ręce Glinojeckiego . 5 »

7. Pani Ekelt opłaciła za miejsce w grobie i za płyty przykrywające zwłoki ś. p. Szwarca . . . 162 »

Ogółem było przychodu po dzień dzisiejszy 1,968 »

Rozchód. 1. Opłacono w Hôtel-de-Ville za ziemię na grób (jak świadczą kwity) 534 35

2. P. Thibault Cronnier stosownie do kontraktu z tymże zrobionego za zbudowanie grobu i inne artykuły (jak kwity tegoż) . . . . 1,120 »

3. P. Lavigne rzeźbiarzowi za ozdoby na groby (jak kwit tegoż) . . . . 100 »

4. Przeniesienie zwłok ś. p. Ratajskiego, jak to w Dz. Nar. pod N. 300 jest objaśniono 40 50

5. Za płyty przykrywające zwłoki ś. p. Józefa Szwarca (jak kwit z administracyi Montmartre) . . 12 »

Razem . . 1806 85

Zostało więc w Kommissyi pomnikowéj fr. 161 c. 15, którą summę franków *sto sześćdziesiąt jeden* centymów *piętnaście*, podający niniejszy rachunek stosownie do postanowienia Kommissyi zamieszczonego w Dzienniku Narodowym dnia 9 Stycznia 1847 r. pod N. 300 deponuję w Kommissyi Funduszów E. P. wraz z dokumentami i anexami do tego rachunku potrzebnemi; nadto składa tejże Kommissyi Funduszów dokument wydany przez Henryka Jakubowskiego, Karola Rogawskiego i Władysława Dzwonkowskiego; którym ciż Rodacy zobowiązali się opłacić dnia 7 Kwietnia b. r. summę fr. 150, za zajęte miejsce w grobie wspólnym przez ś. p. Franciszka Gawareckiego. Robiąc niniejsze podanie, Kommissya uważa koniecznem aby pozostałe z powyższego rachunku fr. 161 c. 15, jakoteż mające się opłacić w terminie za ś. p. Gawareckiego fr. 150 obrócone zostały na wsparcie ruchu jaki się nam odkrył dla sprawy ojczystéj, a tym samym doręczone Komitetowi wybranemu na ten cel z Ogółu Paryzkiego.

Działo się w Batignolles-Monceaux pod Paryżem, przy ulicy St-Louis, N. 28, dnia 15 Marca 2848 r.

W swojem i moich kolegów imieniu podpisuję :

Leon STEMPOWKSI.

Proszeni jesteśmy donieść co następuje :

Przegląd polityczny *Terazniejszość i Przyszłość*, dotąd wychodzący zeszytami dość obszernemi, teraz wychodzić będzie numerami pojedyńczemi, najwięcéj arkusz druku zamującemi, a które składać będą zeszyt 2gi tomu 2go tegoż czasopisu. Chcący składać przedpłatę na ten zeszyt 2gi, mogą się zgłaszać *franco :* à M. St. Główczyński, à Paris, Librairie Slave, Impasse Royer-Calard, 4; albo à M. Salomon libraire à Strasbourg, rue des Serruriers, 30; albo à M. Michelsen libraire à Leipzig; albo à M. Kessman, libraire à Genève.

Cena pierwszego numeru 5 centymów ; 2go zaś numeru cena jest 10 c.

Wyszło z druku dzieło pod tytułem *Ojcze-Nasz.* Jestto część dopiero pierwsza świetnéj rozprawy filozoficznéj, jednego z największych naszych dzisiejszych pisarzy. Rozdziały I i X są prawdziwie prorocze, w których wszystko prawie co się teraz dzieje przepowiedziane. Wydanie ozdobne i staranne, xiążka gruba in-8vo magno o 354 str. sprzedaje się tylko po fr. 6, dla Emigracyi fr. 5, w Xięgarni Katolickiéj polskiéj przy ulicy Saint Germaine, 16, w Paryżu.

Niemieliśmy już miejsca na rozmaite reklamacye, oświadczenia i doniesienia, nadesłane nam po tych które zamieszczamy, a do tych policzyć musieliśmy protestacyą P. Seweryna Pilchowskiego, przeciw pismu Mickiewicza z miesiąca Sierpnia 1846 r., i doniesienie Doktora Szokalskiego o przyjmowaniu starców polskich w domie zdrowia à St-Reine d'Alize (Côte d'Or).

Z dzsiejszym numerem kończy się kwartał IVty i rok VIImy Dziennika Narodowego. Wydawnictwo jego zostaje zawieszone. Bydź może wychodzić będzie w kraju, prenumeratorowie zatém którzy opłacili prenumeratę z góry, tam raczą się zgłosić po swą należność.

Redaktor Naczelny : J. F. KOŁOSOWSKI.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.